

Projekt badawczy „Mapa Obrzędowa Górnego Śląska”

Robert Garstka

Regionalny Instytut Kultury w Katowicach

Wprowadzenie

Regionalny Instytut Kultury w Katowicach w 2017 roku rozpoczął realizację dwuletniego etnograficznego projektu badawczego pn. „Mapa Obrzędowa Górnego Śląska”, dofinansowanego przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego z programu Kultura Ludowa. Projekt miał na celu między innymi przebadanie żywotności oraz dokumentację obrzędowości dorocznej na terenie historycznej ziemi górnośląskiej¹. Badany obszar zawiera się w obecnych granicach województw śląskiego i opolskiego. W zadaniu tym brali udział pracownicy jednostek muzealnych między innymi z Muzeum Śląskiego w Katowicach (partner strategiczny), Muzeum Wsi Opolskiej, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu oraz Muzeum w Raciborzu. W minionych kilkudziesięciu latach ukazało się niewiele opracowań książkowych omawiających przekrojowo obrzędowość doroczną na Górnym Śląsku. Bodaj jednymi z ostatnich są praca Jerzego Pośpiecha pt. *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*² wydana w 1987 roku oraz *Folklor Górnego Śląska* pod redakcją Doroty Simonides z 1989 roku. Dlatego po 30 latach podjęto próbę opracowania publika-

■ 1 Dotyczy obszaru w granicach państwa polskiego.

2 Publikacja nie omawia obrzędowości dorocznej na całym Górnym Śląsku, lecz w wybranych miejscowościach dawnych województw katowickiego i opolskiego.

cji o charakterze popularnonaukowym, bogato ilustrowanej materiałem archiwalnym i współczesnym. *Czas niezwykły. Obrzędowość doroczna na Górnym Śląsku* autorstwa Roberta Garstki i Aleksandra Lysko stanowi ciekawe kompendium zawierające bogaty zbiór fotografii, w wielu przypadkach publikowanych po raz pierwszy.



Fot. 1. Uczestnicy procesji wielkanocnej w Wołędzinie (pow. oleski)

Fot. R. Garstka, 2018 rok

Bardzo ważnym efektem pracy badawczej było dotarcie do zwyczajów, których dotychczas nie omówiono lub opisano jedynie pobieżnie czy lokalnie (np. w prasie o takim zasięgu), co nie przekładało się na szersze ich poznanie. Zaliczyć do nich można przykładowo: w województwie opolskim – *bramę wielkanocną*, grupę mikołajową i *krzyżoki* z Borek Małych, *marzanki* ze Starych Siolkowic, *wodzenie kozła* w Popielowie, zwyczaj *józefka*, serca na polach, stawianie *maibaumu*, wielkopiątkową procesję mężczyzn w Głogówku, konną procesję w Wołędzinie, *kulanie jaj* w Kraskowie; w województwie śląskim – zwyczaj *gospody* z Katowic-Podlesia, *golenie brody* w Chwostku, wielkanocne męskie procesje w Świbiu, Wiśniczach i Szalszy, *wygrywki* w Brennej i *palenie Judasza* w Babienicy. O niektórych z nich, na przykład o *paleniu żuru*, wielkopiątkowym obmywaniu, dniach krzyżowych, procesji w dniu św. Marka czy stawianiu krzyżyków na polach, pisało, jednak w wielu przypadkach opisy dotyczyły lat minionych bez podania



Fot. 2. Palenie powieszanej kukły Judasza, Babienica (pow. lubliniecki)

Fot. R. Garstka, 2018 rok

stanu współczesnego, uwzględnienia zachodzących w tradycji zmian. Ponadto brakowało treści ikonograficznej lub też to samo archiwalne (często przedwojenne) zdjęcie prezentowane było w kilku publikacjach.

Poniżej pragnę zaprezentować niewielki wycinek pracy, przykłady najciekawszych, moim zdaniem, „odnalezionych” w terenie tradycji. Niektóre, przykładowo *józefek*, pojawiły się na badanym terenie niedawno, inne – choć funkcjonują nieprzerwanie od lat – uznane zostały za wymarłe (np. *kulanie jaj*) lub – jak w przypadku *krzyżoków* i *bramy wielkanocnej* – nie zostały dotąd rozpoznane i opisane³.

Zwyczaj gospody (Matki Bożej Szukającej Gospody)

W Katowicach-Podlesiu kultywowany jest zwyczaj *gospody*, wywodzący się z Mikołowa (gdzie obecnie nie jest praktykowany). Nabożeństwo Matki Bożej Szukającej Gospody zainicjował w 1895 roku ksiądz Paweł Michacz z Mikołowa, a rozpowszechnił go na początku XX wieku mikołowski siostry boromeuszki. Gdy w Podlesiu nie było jeszcze kościoła, w okresie przedświątecznym gromadzono się na wspólnych śpiewach i modlitwie w domach.



Fot. 3. Poświęcenie obrazów *Matki Bożej Szukającej Gospody* w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej, Katowice-Podlesie

Fot. R. Garstka, 2019 rok

³ W ostatnim czasie (2015–2018) ukazało się kilka tekstów w prasie lokalnej i w internecie, jednak opis *krzyżoków* i *bramy wielkanocnej* nie pojawił się we wcześniejszych opracowaniach uznanych śląskich badaczy.

Powstała wówczas inicjatywa wprowadzenia zwyczaju *gospody*, na który składają się modlitwa i przenoszenie obrazu z domu do domu – czyli od *gospody* do *gospody* – w ciągu siedmiu dni poprzedzających Wigilię Bożego Narodzenia, aby w ten sposób symbolicznie przyjąć u siebie Świętą Rodzinę. Pierwszy z wykorzystywanych obrazów przedstawiał scenę w stajence, obecnie jest to wizerunek Marii i Józefa pukających do drzwi na obrazie *Matki Bożej Szukającej Gospody*. *Gospodę* tworzy siedem rodzin. Od 17 do 23 grudnia kobiety gromadzą się w kolejnych domach na modlitwie przy obrazie, zgodnie z harmonogramem ustalonym podczas losowania, które odbywa się w kościele po mszy świętej 8 grudnia, w święto Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Numer siódmy otrzymuje wyróżniona rodzina, u której w przeddzień Wigilii odbywa się ostatnie spotkanie, a obraz pozostawiany jest do następnego adwentu. Spotkania mają miejsce jeszcze w każdą niedzielę aż do 2 lutego. Przed laty w Katowicach-Podlesiu działało kilka kół modlitewnych, obecnie po reaktywacji działają trzy⁴.

Golenie brody

W Lisowie, Taninie i Chwostku podczas wieczornej zabawy tanecznej, która odbywa się na zakończenie pochodu grupy ostatkowej z *niedźwiedziem*, praktykowany jest zanikający i mało dotąd poznany zwyczaj *golenia brody*. Około godziny 23.00 trzy młode dziewczyny (dawniej były to starsze gospodynie) podchodzą kolejno do tańczących par, a wyjętych z nich mężczyzn sadzają na krzesłach. Następnie – przy użyciu drewnianej atrapy brzytwy – symulują golenie zarostu (nie tylko na twarzy). Zabieg nie trwa długo, zaś po jego realizacji mężczyzna może wrócić do partnerki i przerwanego tańca. W ramach podziękowań składa pieniężny datek. Scena odgrywana jest kilkukrotnie, po czym dziewczęta wywożone są na taczce (po kolei) poza salę⁵. Pod remizą chwilę tańczą z mężczyznami, którzy je transportowali, następnie wszyscy wracają na zabawę.

Niestety osoby biorące udział w zwyczaju nie znają jego genezy i znaczenia. Można zauważyć, iż wywożenie na taczce kobiet z zabawy tanecznej przypomina ostatkowe *zabijanie grajka* praktykowane niegdyś między innymi na Kujawach. Gdy zabawa dobiegała końca, sadzano grajka na taczce i wywożono z karczmy. Następnie go z niej wyrzucano i obsypywano popiołem na znak zbliżającego się postu⁶. W przypadku

■ 4 Por. R. Garstka, A. Lysko, *Czas niezwykły. Obrzędowość doroczna na Górnym Śląsku*, Katowice 2018, s. 36.

5 Por. Ibidem, s. 88.

6 Por. A.E. Piotrowska, *Kultura ludowa – zwyczaje doroczne*, na portalu Dialekty i gwary polskie. Compendium internetowe pod red. Haliny Karaś, [a:] www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=mapa-serwisu&l2=&l3=&l4=&l5=kujawy-kultura2-zwyczaje-doroczne, dostęp: 21.10.2019.

Chwostka na taczce wywożone są kobiety niebędące muzykami (grajkami), a ponadto po tym akcie zabawa trwa jeszcze przez jakiś czas.



Fot. 4. *Golenie brody* podczas zabawy ostatkowej, Chwostek (pow. lubliniecki)

Fot. R. Garstka, 2018 rok

Chodzenie z kozłem

Chodzenie z kozłem w Popielowie, które odbywa się zazwyczaj w ostatnią sobotę przed Środą Popielcową, praktykowano już przed II wojną światową. W orszaku złożonym z wielu barwnych przebierańców uczestniczyli przedstawiciele ważnych we wsi instytucji i firm. Najbardziej rozpoznawalna była osoba prowadząca na sznurku żywego kozła. Wieczorem organizowano zabawę, podczas której gospodarze z wielkim zaangażowaniem licytowali kozła, miał on bowiem przynosić szczęście i pomyślność w gospodarstwie. W kolejnym roku zwierzę ponownie uczestniczyło w orszaku oraz licytacji. Współcześnie ostatkowy obchód nadal jest praktykowany, licytacja jednak już się nie odbywa⁷.



Fot. 5. Obchód grupy z kozłem, Popielów (pow. opolski)

Fot. R. Garstka, 2014 rok

■ 7 Por. R. Garstka, A. Lysko, *Czas niezwykły...*, s. 90.

Józefek

W niektórych miejscowościach Opolszczyzny, na przykład w Kamieniu Śląskim, Strzeleckach, Nakle, Tarnowie Opolskim, Leśnicy, Borczy, Krośnicy, Jemielnicy i Góraǳdu, od kilku lat w dniu św. Józefa (19 marca) organizowane są spotkania mężczyzn, zwane *józefkiem*. Zwyczaj ten ma się wywodzić z Czech. Do Kamienia Śląskiego został przeniesiony w 1999 roku, a w kolejnych latach pojawił się w innych pobliskich miejscowościach. W odbywających się tego dnia uroczystych mszach świętych biorą udział zazwyczaj jedynie mężczyźni. Podczas ofiarowania obchodzą ołtarz. Po mszy świętej (w zależności od miejscowości zaraz po niej lub wieczorem) w wyznaczonym miejscu drewnianym młotem (symbolizującym młot św. Józefa) wbijają w ziemię drewniany kołek (*kół*). W ten sposób sprawdzają, czy można już rozpocząć prace polowe (wskazuje na to stopień rozmarznięcia ziemi). W wypadku obchodów wieczornych końcówkę kołka wkłada się na chwilę do rozpalonego w tym celu ogniska. Następnie płonący lub żarzący się wbija w ziemię najstarszy gospodarz, po nim – kolejni uczestnicy spotkania. Mężczyźni spotykają się w tym dniu przy bogato zastawionych stołach, niekiedy też śpiewają piosenki biesiadne, a także biorą udział w grach i konkursach, czasem prowadzonych przez wynajętego wodzireja⁸.



Fot. 6. Wbijanie pała w ziemię przez mężczyzn uczestniczących w *józefku*, Góraǳdu (pow. krapkowicki)

Fot. R. Garstka, 2018 rok

Marzanki i marzołki

W związku z okresem Wielkiego Postu (w tzw. *niedzielę czarną* poprzedzającą Niedzielę Palmową) w Starych Siołkowicach i Chróścicach odbywa się strojenie *marzanek*. Są to ładnie ubrane lalki, które – mocowane do zielonych świerkowych gałęzi i ozdobione kolorowymi wstążkami – mieszkańcy wystawiają w oknie od strony szczytowej budynku lub w innych dobrze widocznych miejscach, na przykład na furtkach czy balkonach. Ich obecność informuje o zamieszkiwaniu w tym miejscu zarówno małych, jak i nieco starszych dziewczynek. Współcześnie zadanie to przypada w udziale rodzicom, pierwotnie jednak lalki wystawiały panny na wydaniu. Umieszczały je w oknach, umocowane na przechowywanej specjalnie w tym celu gałązce czy czubku choinki bożonarodzeniowej⁹. Jerzy Pośpiech wspominał zwyczaj *marzanek*, który praktykowano w Niedzielę Palmową:

W podopolskim Dobrzeniu i okolicznych wsiach na przełomie XIX i XX w., po wieczornym obchodzie „tęgiego snopa słomy, ubranego w buciory” w Niedzielę Palmową, stawiano ponadto marzanki na szczytach lub dachach zagród („aby nikt nie mógł je zrzucić”)¹⁰.



Fot. 7. Marzanka wisząca na furcie domu prywatnego, Stare Siołkowice (pow. opolski)

Fot. R. Garstka, 2018 rok

⁹ Ibidem, s. 112.

¹⁰ J. Pośpiech, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*, Opole 1987, s. 159.

Niestety badacz nie rozwija tego wątku, dlatego nie wiadomo, na jaką okazję wykonywano *marzanki* i czy zwyczaj realizowany był tak samo jak w Starych Siolkowicach. *Marzanki*, podobnie jak praktykowane niegdyś w Trójwsi chodzenie *po morzanie*, nie były związane z topieniem lub obnoszeniem *marzanny*. Podobieństwo do siolkowickiej tradycji można zaobserwować we Wręczycy Wielkiej (Małopolska, pow. kłobucki). Współcześnie dla jej podtrzymania członkinie koła gospodyń wiejskich, kiedyś dziewczęta, po utopieniu *marzanny* obchodzą miejscowość z *goikiem* (zielonym świerczkiem), na którego szczycie umocowana jest lalka ubrana na biało z wianuszkami na głowie, symbolizująca – zdaniem gospodyń – nowe życie lub zamążpójście. Do 2007 roku zwyczaj *marzanek* obecny był także w pobliskim Popielowie.

Męskim odpowiednikiem *marzanki* był *marzołk*, a jego wykonaniem zajmowali się chłopcy. Słomianą kukłę wielkości dorosłego mężczyzny, w wystrzępionym ubraniu i z pustą butelką wódki w kieszeni, zawieszano na drzewie lub słupie. Jak mawiają mieszkańcy, była to swego rodzaju karykatura i napiętnowanie pijaństwa, które swego czasu było na wsiach sporym problemem. Zwyczaj ten nie jest już obecnie praktykowany¹¹.

Krzyżoki i brama wielkanocna

Unikatowy i prawdopodobnie niespotykany w innych częściach Polski zwyczaj praktykowany jest w Borkach Małych. Jego genezy nie znają nawet najstarsi mieszkańcy. W trakcie Wielkiego Postu *krzyżoki* – młodzi mężczyźni, kawalerzy – zbierają wydmuszki z jajek, z których wykonywana jest *brama wielkanocna*. *Krzyżoków* jest dwunastu – w nawiązaniu do liczby apostołów. Brama tworzona jest poprzez nawlekanie wydmuszek na sznurki według przygotowanego na dany rok projektu. W 2018 roku kompozycja składała się z 4700 wydmuszek. Wieczorem (około godziny 22.00) w Wielką Sobotę konstrukcja jest przenoszona na ulicę Walentego Brodackiego, a następnie zawieszana między dwoma drzewami nad drogą pośrodku wsi i zdobi to miejsce do następnego roku.

Po wykonaniu zadania mężczyźni udają się do remizy, gdzie spożywają przygotowaną przez siebie jajecznicę ze 120 jaj, następnie zaś podążają do kościoła, skąd zabierane są szarfy, chorągwie oraz figura Chrystusa Zmartwychwstałego. Tę ostatnią niesie *krzyżok*, który w danym roku lub najbliższym czasie ma się żenić. O godzinie 3.00, śpiewając i modląc się, ruszają na obchód pól wokół wioski – działanie to ma zapewnić ich ochronę oraz urodzaj. Następnie na krótko wracają do domu, po czym biorą udział w procesji rezurekcyjnej, podczas której śpiewają pieśni wielkanocne, wykonywane także w trakcie obchodu pól¹².

¹¹ Por. R. Garstka, A. Lysko, *Czas niezwykły...*, s.112.

¹² Por. Ibidem, s. 160.

Fot. 8. Wieszanie bramy wielkanocnej wykonanej z wydmuszek, Borki Małe (pow. oleski)

Fot. R. Garstka, 2017 rok



Fot. 9. Krzyżoki wychodzący z kościoła na obchód pól, Borki Małe (pow. oleski)

Fot. R. Garstka, 2017 rok

Za Panem Bogiem

Inną formę obchodu pól odnotowano w Świbiu, Wiśniczach i Szałszy. W Poniedziałek Wielkanocny, wczesnym rankiem, mężczyźni w towarzystwie kapłana udają się procesyjnie na okoliczne pola, aby przy wybranych przydrożnych krzyżach i kapliczkach pomodlić się o urodzaj i dobre plony. W Świbiu procesja rusza z kościoła o godzinie 5.30, natomiast w Wiśniczach i Szałszy o 6.00.

W Szałszy uczestnicy zbierają się przy kościółku filialnym pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Następnie w towarzystwie orkiestry udają się na obchód pól w granicach miejscowości, nazwany *za Panem Bogiem*. W ostatnich latach jego trasa uległa nieznacznej zmianie w związku z wybudowaniem autostrady. Po zakończeniu obchodu następuje powrót uczestników do kościoła, gdzie odprawiona zostaje msza święta w intencji rolników. Jeszcze w latach 90. XX wieku w pobliskich Żernikach o godzinie 5.15 na okoliczne pola wyruszała procesja wiernych. Jednak migracja rodzin do Niemiec, w tym wielu mężczyzn, którzy byli członkami orkiestry, spowodowała, że zwyczaj ten został zarzucony. Z tego samego powodu do Szałszy zapraszana jest obecnie orkiestra z pobliskiej Sośnicy. Na pamiątkę dawnych obchodów w Żernikach z kolei organizowana jest msza święta w intencji rolników.



Fot. 10. Wielkanocny obchód pól, Wiśnicze (pow. gliwicki)

Fot. R. Garstka, 2017 rok

Procesje męskie, określane też *chodzeniem z chorągiewkami*, *chodzeniem za polem* lub *Emaus*, praktykowane są również na Mazowszu Łowickim, w kilku wsiach województwa świętokrzyskiego (np. w Sukowie) oraz w województwie wielkopolskim w miejscowości Dobra. Obchód na tych terenach rozpoczyna się przed świtem lub wcześniej rano z udziałem księdza lub bez¹³.

Kulanie jaj

Mało poznaną i opisaną tradycją jest zabawa polegająca na toczeniu jajek do dołka. Jeszcze w latach 50.–60. XX wieku w Wielkanocne Niedzielę i Poniedziałek w Kluczborku i na jego przedmieściach, a także w pobliskich wsiach (np. w Lasowicach Wielkich, Kujakowicach Górnych, Chudobie, Chocianowicach, Borkowicach) chłopcy oraz mężczyźni urządzali zabawę polegającą na *kulaniu jajek* z usypanej ziemnej górkę – platformy¹⁴. Odnotowano różne warianty tej gry. Wygrana przypadała osobie, której jajko potoczyło się najdalej lub *dokulało* najszybciej do mety, ewentualnie trzykrotnie jako pierwsze trafiło do dołka – *ducki*¹⁵. Nagrodą były te, które potoczyły się w innym kierunku¹⁶. Zapewne tak było w przypadku zabaw dziecięcych, jednakże dorośli mężczyźni grali na pieniądze, obstawiając, czyje jajko pierwsze stoczy się z górkę. Nierzadko oszukiwano, używając jajka wypełnionego gipsem, które – będąc cięższe i stabilniejsze – szybciej pokonywało wyznaczoną trasę. Podobne zabawy odbywały się jeszcze w latach 50. XX wieku między innymi w Borkowicach, na placu przy domu sołtysa¹⁷. Niektórzy badacze uważają, iż jajka toczono również po desce¹⁸, jednak nieliczne zdjęcia archiwalne ukazują jedynie wariant z ziemnym kopcem. Deska pełniła rolę belki startowej, za którą ustawiało się jajka. Po jej uniesieniu toczyły się swobodnie w stronę otworu. Potwierdzają to najnowsze badania etnograficzne przeprowadzone w Kraskowie w 2019 roku.

Istnienie zabawy poświadczają już staropolskie przekazy, nazywając ją *wałatką*, zaś niemieccy etnografowie wskazywali na słowiański charakter

■ 13 Por. Ibidem, s. 166. Zob. też: E. Szot-Radziszewska, *Obraz wsi w wyobrażeniach mieszkańców. Miejsca i ludzie*, Kielce 2013, s. 329.

14 Ibidem, s. 156.

15 Ibidem, s. 156; B. Jasiński, *Opolskie kroszonki*, Opole 2017, s. 21; J. Pośpiech, *Zwyczaje i obrzędy...*, s. 200–201.

16 J. Pośpiech, *Zwyczaje i obrzędy...*, s. 201; T. Smolińska, *Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie*, Opole 2004, s. 71.

17 Relacja mieszkanki Borkowic, woj. opolskie (52 l.), październik 2019 r.

18 T. Smolińska, *Tradycyjne zwyczaje...*, s. 71; J. Pośpiech, *Zwyczaje i obrzędy...*, s. 200; J. Pośpiech, *Obrzędy i zwyczaje doroczne*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 208.

tej gry, która znana była także dzieciom na Łużycach i Dolnym Śląsku. Po II wojnie światowej na Śląsku zaczęła się pojawiać zabawa polegająca na stukaniu jajek jedno o drugie. Zwycięzcą zostawała osoba, której jajko pozostało całe. Zabawa w *bitki* czy *na wybitki* (*walatka*) znana była tutaj wcześniej, jednak nie weszła do repertuaru zabaw i młodzież śląska zapoznała się z nią dopiero dzięki osadnikom i repatriantom, zatem zwyczaj uderzania jajek o siebie dotarł na Śląsk z Polski¹⁹. Przykłady omawiane przez Jerzego Pośpiecha wskazują na dwa warianty gry zwanej *walatką*, jednak inni badacze tą właśnie nazwą określają grę polegającą jedynie na uderzaniu jajkiem o jajko²⁰. Ponadto uczony przytacza opis *kulania jaj* z góry – zabawy urządzonej po Wielkanocy w Pawłowicach niedaleko Olesna, która to miała przynosić zysk sołtysowi:

Z dokumentu z 1454 r. odnalezionego na Śląsku Opolskim wynika, iż sołtys z Pawłowic niedaleko Olesna miał przywilej urządzania po Wielkanocy boiska (placu), na którym ludzie mogli grać jajkami staczanymi z pagórka usypanego specjalnie na ten cel. Należy przypuszczać, iż z grą tą łączą się jakaś ogólniejsza zabawa ludowa, zapewniająca sołtysowi zysk pieniężny. Podobne gry znano jeszcze w XIX stuleciu w okolicach Kluczborka, Olesna i Gorzowa²¹.

Badacze opisujący tę zabawę wskazują na różne daty będące końcem jej występowania. Jerzy Pośpiech wspomina o XIX wieku, Teresa Smolińska podaje początek XX wieku²², natomiast Bogdan Jasiński – lata 60. XX wieku²³. Wielu regionalistów i nauczycieli opisujących zwyczaj ludowy²⁴ często opiera się na tekście Jerzego Pośpiecha, podając, iż tradycja ta funkcjonowała jeszcze w XIX wieku, po czym odeszła w zapomnienie. Tym samym nierzadko powielają błędne informacje, niepoparte własnymi bada-

19 Por. J. Pośpiech, *Zwyczaje i obrzędy...*, s. 201.

20 T. Smolińska, *Tradycyjne zwyczaje...*, s. 71; B. Jasiński, *Opolskie kroszonki...*, s. 21.

21 J. Pośpiech *Zwyczaje i obrzędy...*, s. 201. Mowa zapewne o Gorzowie Śląskim.

22 T. Smolińska, *Tradycyjne zwyczaje...*, s. 71.

23 B. Jasiński, *Opolskie kroszonki...*, s. 22.

24 D. Olczyk-Noga, *Z dziada pradziada – w kręgu tradycji wielkanocnej*, [w:] *Zwyczaje i obrzędy w powiecie oleskim. Historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin*, red. M. Nalichowska-Keler, Olesno 2013, s. 117–118. Autorka nie wspomina o tak unikalnych zwyczajach jak *brama wielkanocna* i *krzyżoki* z Borek Małych (pow. oleski), opierając się głównie na publikacjach uznanych śląskich badaczy, którzy o tych tradycjach również nie pisali. Przytaczając zwyczaje: *kulanie jaj*, *palenie żuru* czy chodzenie z *goikiem*, opisuje je w czasie przeszłym na podstawie dostępnej literatury. Tymczasem wymienione tradycje nadal funkcjonują w różnych miejscowościach województwa opolskiego. Chodzenie z *goikiem* praktykowane jest np. w Borkach Małych i Borkach Wielkich (pow. oleski). Moim zdaniem przykład ten pokazuje, jak ważne są etnograficzne badania omawiające aktualny stan lokalnych tradycji.



Fot. 11. Wielkanocna zabawa – *kulanie jajek* w Kraskowie (pow. kluczborski)

Fot. A. Lysko, 2019 rok

niami terenowymi, które mogłyby wykazać, iż zabawy odbywały się jeszcze w połowie XX wieku, a w niektórych miejscowościach występują też w XXI stuleciu, co udowodniły te przeprowadzone obecnie. Badania terenowe oraz rozpoznanie środowiskowe (np. kontakt z sołtysami i parafią w Kraskowie) ku mojemu zaskoczeniu ukazały, iż zabawa ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców odbywa się nadal w Poniedziałek Wielkanocny w Kraskowie. Według relacji najstarszych mieszkańców zwyczaj praktykowany jest nieprzerwanie od czasu zakończenia II wojny światowej. Corocznie usypywana jest mniejsza lub większa ziemna góra, natomiast od 2010 roku w razie niepogody zabawa odbywa się w domu parafialnym na specjalnie skonstruowanej platformie²⁵. W Kuniowie odbywała się jeszcze w latach 80. XX wieku. W pobliskich Chocianowicach około 2002 roku podjęto próbę reaktywacji tradycji, która utrzymała się jedynie przez dwa lata²⁶.

25 R. Garstka, A. Lysko, *Czas niezwykły...*, s. 157–158.

26 Informacje uzyskane od mieszkańców podczas badań terenowych w pow. kluczborskim (październik 2019 r.).

Kulanie jajek, zwane także *walkowaniem*, znane jest również na Łużycach. Dzieci budują w ogrodzie lub na łące tor o niewielkim pochyleniu, po którym kulają ugotowane na twardo jajka. Te, które kulając się w dół, trafiają w inne, „wygrywają”. Pierwotnie zwyczaj był również zabiegiem magicznym mającym zapewnić chłopom urodzaj zboża²⁷. Wierzono również, że dzięki toczeniu jajek przez łąki i pastwiska urosnie na nich bujna trawa²⁸.

Zakończenie

Publikacja pt. *Czas niezwykły. Obrzędowość doroczna na Górnym Śląsku* ukazała się dzięki długoletnim badaniom terenowym (prowadzonym we wcześniejszych latach, również poza projektem), systematycznej obecności w środowisku, współpracy z jednostkami kultury i lokalną społecznością. Tekst w 90% powstał w wyniku współczesnej obserwacji terenowej, jedynie częściowo opiera się na wcześniejszych tekstach uznanych badaczy zajmujących się obrzędowością doroczną na Górnym Śląsku. Finalnym rezultatem projektu są między innymi strona internetowa – wirtualna mapa zawierająca liczne zdjęcia i szczegółowe opisy obrzędów (www.mapaobrzedowa.pl), edukacyjne materiały filmowe, wystawa fotograficzna oraz wyniki badań kwestionariuszowych. Te ostatnie dotyczą pięciu tradycji: *wodzenia niedźwiedzia*, procesji w dniu Bożego Ciała (dywanów kwietnych), wielkanocnych procesji pieszych i konnych, klekotania podczas triduum paschalnego oraz adwentowych grup mikołajowych.

Nasza praca badawcza trwa nadal. Na stronie projektu na bieżąco dzielimy się kolejnymi ciekawymi tradycjami zarejestrowanymi w terenie. Jedną z nich są dziady noworoczne ze wsi Kamienica w województwie opolskim. Zwyczaj ten funkcjonuje w kilku miejscowościach na Żywiecczyźnie, natomiast do Kamienicy przywędrował wraz z osadnikami z okolic Żywca, którzy po II wojnie światowej opuścili rodzinne strony i osiedlili się w tej miejscowości. Wśród ostatnich wpisów znajduje się obchód grup dziecięcych – *mikołajki* – w wigilię dnia św. Mikołaja (5 grudnia) w Borkach Wielkich. Zwyczaj ten również nie został dotąd szerzej opisany.

Obecnie w polu naszych zainteresowań są między innymi powiaty lubliniecki i kluczborski, które moim zdaniem nie doczekały się do tej pory szczegółowych badań terenowych oraz publikacji ukazującej obrzędowość doroczną. Praca w terenie pozwala poznać wiele nowych miejsc i tradycji dotąd nieopisanych, daje też możliwość kontaktu z ciekawymi ludźmi, dzięki którym staje się ona niekiedy łatwiejsza.

■ 27 Por. T. Kuringowa, *Obyczaje serbsko-łużyckie w ciągu roku*, Bautzen 2005, s. 19.

28 J. Michniuk, *Wielkanocne zwyczaje Serbołużyczan*, s. 2, [a:] www.kulturalnoudowa.pl, dostęp: 13.05.2019.



Fot. 12. Grupa dziadów noworocznych, Kamienica (pow. nyski)

Fot. R. Garstka, 2019 rok

Summary

Research project “Ritual Map of Upper Silesia”

The text is a presentation of selected results of an ethnographic research project entitled “Ritual Map of Upper Silesia” implemented by the Regional Institute of Culture in Katowice. It presents a small fragment of the work, more precisely the examples of, according to the author, the most interesting traditions “found” in the field. Among them one may find the Easter custom of rolling eggs, recognized as no longer functioning in the studied region, as well as *gospoda* (common prayer and walking from house to house with a picture of the Virgin Mary and st Joseph), *golenie brody* (shaving beard), *chodzenie z kozłem* (walking with a goat), *józefek* (traditional gathering of local men), *marzanki* (decorated dolls set outside households to symbolize girls and young women residing in the household) and *marzołki* (similar to marzanka effigies symbolizing boys and young men), *krzyżoki* and *brama wielkanocna* (gathering of 12 local men singing, preparing the easter gate and walking around fields), *obchód za Panem Bogiem* (making rounds following God).